

ZOFIA UJMA

ur. 1926; Puławy



Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Puławy, II wojna światowa, wybuch wojny, ucieczka na wieś, rodzina

Wybuch II wojny światowej

Ja byłam w domu. Wyszliśmy przed dom, bo powiedzieli, że ulotki lecą. No to jak ulotki lecą, no to myśmy wszyscy na podwórko wylegli. A to nie były ulotki, tylko bomby leciały na Wisłę. Ale nie trafiły akurat w most. Dzień wcześniej czy dwa dni wcześniej przyjechał mamy brat, który mieszkał też na wsi, miał tartak. Przyjechał, bo był powołany do wojska, ale ponieważ powiedzieli, że wiek już nie taki czy coś, mógł wracać do domu. A moja ciotka, która prowadziła administrację domu, bardzo taka bojąca się, mówi: „Władziu, to ja pojedę z tobą do ciebie. Wojna się zbliża, po co ja tu będę siedziała?”. A mama mówi: „To wobec tego weź ze sobą Zosię”, znaczy mnie. Ojciec był też powołany do wojska, nie było ojca, jeszcze w sierpniu, gdzieś w połowie sierpnia chyba był już zmobilizowany, pojechał. A mama mówi: „A ja ze Stasiem – znaczy z bratem – przyjedziemy później, bo muszę coś przygotować, coś wziąć, coś naszykować. A Zosię zabierz”. No to ja wzięłam tylko małą taką walizeczkę, tam była jedna sukienka chyba, taki mój mały albumik ze zdjęciami, to najważniejszy był, no i coś do jedzenia, pamiętam, że był kurczak pieczony. No, tego kurczaka kawał, nie chciałam jeść, bo nie byłam głodna, więc zabrałam tego kurczaka swojego i cici, ciocia też nie chciała jeść. No i poszłyśmy na przystanek, do samochodu i pojechałyśmy do wuja. To było dosłownie po południu, może była pierwsza godzina czy która, jak żeśmy wyjechały. Przyjechałyśmy tam, to była ciemna noc, jeszcze musiałyśmy iść sześć kilometrów od Krzczonowa do tej Olszanki, z wujkiem żeśmy szły. Tośmy doszli, jak już było ciemno. To było pierwszego września. Wyjechałyśmy, tak że ja już Puław nie widziałam.

Kilka dni już jak byliśmy na wsi, jedna z sióstr [matki], która akurat w tym czasie była tam na letnisku, przyjechała sobie w lecie z rodziną, z dziećmi, była taka bardzo energiczna, odważna, zaprzęgała sobie konie i powiedziała: „Jadę do Puław, bo jak już tam Niemcy wstąpili, to będzie można coś z domu zabrać” – nie mieliśmy żadnych rzeczy. Jak dojechała do Puław, okazało się, że już nic nie było. To już były tylko zgliszczka.

Data i miejsce nagrania	2003-09-29, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"